

♪ [PRZECIĄGLY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

♪ [FRAGMENT ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWEJ FILMU „SZARALTAN”]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Porozmawiamy dziś o historii, która lubi zataczać koło, o życiu w zgodzie z naturą, o ciekawych bohaterach na filmowe opowieści i o byciu innym od reszty. „Szarlatan” to tytuł nowego filmu Agnieszki Holland, która jest dziś moim i Państwa gościem. Ja nazywam się Katarzyna Oklińska. Dzień dobry.**

AGNIESZKA HOLLAND: Dzień dobry. Dzień dobry Państwu.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **„Szarlatan” to pani kolejna opowieści o wyjątkowej postaci rzeczywistej po „Obywatelu Johnsie”, czy „W ciemności”. Nie jest to fikcja, nie jest to zmyślona, ciekawa historia. To bohater z krwi i kości, który chce leczyć innych ziołami, a ze metody ma co najmniej niekonwencjonalne to miewa też problemy z systemami, w których przyszło mu żyć. Mowa o Janie Mikołášku– czeskim ziołiarzu i uzdrowicielu, którego historia w pani filmie rozpoczyna się od śmierci prezydenta Czechosłowacji Antonina Zapotockiego. To dobry moment na początek historii bo właśnie wtedy życie tytułowego szarlatana zaczyna się komplikować, traci parasol ochronny.**

AGNIESZKA HOLLAND: Tak, ten wir.., który jest taką jakby bardzo intymną opowieścią o człowieku, skomplikowanym bardzo człowieku i niejednoznacznym z jakby działaniach, popędach, celach, słabościach i siłach. Ta intymna opowieść ma taki wymiar trochę epicki, ponieważ jego życie opowiadamy właściwie od pierwszej wojny światowej, aż po stalinowskie czy pod stalinowskie więzienie bo jego zaarrestowano w pięćdziesiątym ósmym roku, kiedy właśnie zmarł jego protektor prezydent Zapotocki. I Mikołášek miał rzeczywiście wyjątkowy dar takiej diagnozy i dobierania odpowiedniej ziołowej terapii. W moim przekonaniu szarlatan, to określenie które jest zdecydowanie negatywne zostało nadane przez niejako komunistyczną propagandę w momencie, kiedy szykowano na niego nagonkę po to żeby go zdyskredytować

i potem zaaresztować, zemścić się na nim. Właściwie głównie za to, że wyróżniał się na tle takiej zglajszachtowanej komunistycznej Czechosłowacji, gdzie ten Stalinizm był znacznie jakby głębszy i trwalszy niż u nas nawet. Nie istniało, właściwie żadna strefa prywatnej inicjatywy nie istniała, wszystko było znacjonalizowane i skolektywizowane i ten szarlatan właśnie dzięki temu, że leczył różnych mocarnych komunistów, a w czasie drugiej wojny światowej mocarnych nazistów miał niejako pozwolenie na działalność poza systemową.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Co bardzo kuło w oczy bo dzięki temu był bardzo bogaty.**

AGNIESZKA HOLLAND: Był bardzo bogaty, czy zamożny może powiedzmy. A bogaty na tle tamtego znacjonalizowania wszystkiego ale też w jakimś sensie niezależny właśnie co było nie do przyjęcia dla komunistów na pewno. A jednocześnie on żeby zachować ten swój statut, czy żeby pomagać ludziom jak tłumaczył albo może żeby właśnie zachować swój wyjątkowy statut, trudno jest dociec jego motywacji tak jednoznacznie on był gotów wchodzić właśnie w takie związki zależności, no i leczyć różnych zbrodniarzy. Na przykład szefa kancelarii Adolfa Hitlera Martina Bormanna leczył no i Zapotockiego, który był jednak wysokim takim przewodnikiem stalinowskiej Czechosłowacji.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: No właśnie. To film na wielu poziomach. Opowiada nie tylko o człowieku, który leczył ludzi ale również, a może przede wszystkim o czasach, w których tych ludzi leczył. Był i nazizm i komunizm – oba systemy nie sprzyjały działalności Jana Mikołáška, choć oba korzystały z jego talentu i umiejętności. Mikołášek, tak jak pani powiedziała, leczył hitlerowców i komunistów za co musiał płacić w kolejnych latach swojego życia. Czy ta postać dążyła do tragicznego końca? Musiał zdawać sobie sprawę z tego, że leczenie mimo wszystko doprowadzi do katastrofy. A on nie uznawał kompromisów.**

AGNIESZKA HOLLAND: Nie, on uznawał kompromisy właśnie. On uznawał kompromisy i też miał w sobie taką pychę kogoś, kto ma wyjątkowy dar. Miewają ją wyjątkowi artyści, czy wyjątkowi myśliciele, czy wyjątkowi lekarze, naukowcy wyjątkowi. Mają wrażenie, że mogą wygrać z rzeczywistością, ponieważ są lepsi niż inni, są lepiej wyposażeni, mają właśnie coś wyjątkowego.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **On nie uznawał kompromisów w stosunku do własnych umiejętności, do własnej wielkości, do własnego przekonania o wyjątkowości – w tym sensie.**

AGNIESZKA HOLLAND: No tak, mhm. To można to też nazwać pychą. Można to też nazwać narcyzmem, można nazwać tym, że w pewnym momencie wydawało mu się, że „To co umiem oznacza to kim jestem, ponieważ mam ten dar to jestem również sam darem, jestem również wyjątkowy”. No i taka konfrontacja z rzeczywistością, która nagle roztrzaskała tą jego wyjątkowość poprzez po prostu no przemoc, przemoc reżimu. On się tego nie spodziewał. Udawało mu się zawsze jakoś z tego wybrnąć, ponieważ zawsze ktoś kto mógł go chronić go potrzebował.

[FRAGMENT ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWEJ FILMU]

AGNIESZKA HOLLAND: No wszystko jest dosyć skomplikowane, muszę powiedzieć. Zresztą to mnie tak pociągnęło w scenariuszu Marka Epsteina, że i ta postać i te zdarzenia i jego wybory i jego wielkość, jego małość to wszystko jest strasznie jednoznaczne i wszystko to się kłębi. Główne pole walki tutaj nie jest jak, nie wiem, w „Obywatelu Johnsie”, czy jeszcze bardziej w „Gorejącym krzewie”. Między jednostką, a reżimem główne pole walki odbywa się właśnie w duszy tej jednostki. Jest to taka Faustowska postać.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Właśnie. I pojawia się paradoks, o którym wiele razy już pani mówiła. Życie w zgodzie z naturą ale jednocześnie życie wbrew własnej naturze lub życie w zgodzie z własną naturą. Jan Mikolášek również w życiu prywatnym, niezawodowym był inny, odstawał od reszty. Przez to, że ten wątek filmu – o którym nie mówi się wprost więc ja też tutaj postanowiłam nie mówić wprost o co chodzi – jest nieco ukryty. Być może w łagodny sposób pokazuje problem inności w czasach niesprzyjających takiej inności.**

AGNIESZKA HOLLAND: No niestety czasy, które niesprzyjają inności się nieustannie aktualizują. Można powiedzieć, że taką jakby historią ludzkości jest taka walką między akceptacją inności, a opresją wobec niej bo ta inność może się wyrażać bardzo wielu strefach i bardzo wielu dziedzinach i bardzo wielu takich jakby aspektach tożsamości człowieka więc ten Mikołášek miał jakby tą inność, która go chroniła i miał też tą inność, która była jego takim najbardziej ukrytym, czy najbardziej czułym miejscem. No też staramy się to pokazać niejednoznacznie. To znaczy to nie jest jakby taka umoralniająca opowiadka o dobrym, prześladowanym człowieku i złym świecie bo złotego świata w jakiś sensie wżera się w duszę tego człowiek również. Trudno się mówi o tym filmie szczerze mówiąc bo jak zaczynam go komplikować to boje się, że on przestaje być zrozumiały, że ta rozmowa, ten dyskurs przestaje być zrozumiały, jednocześnie można powiedzieć, że ta historia jest taka bardzo przystępna, jest dostępna. Jest opowiedziana w sposób, który wciąga widza i widz sam jest nieustannie zaskakiwany jakimiś nowymi elementami, których dowiaduje się o tym bohaterze i te nowe elementy są jakby w sprzeczności z tym co widział, czy co myślał przed chwilą.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Nie boi się pani pokazywać złożoności tego bohatera bo oprócz tego, że był napiętnowany z różnych względów, nie mógł żyć tak jak chciał, to poznajemy go też jako okrutnego człowieka. I właściwie to jest pytanie do pani bo mam tu na myśli scenę z małymi kotkami albo jedną z ostatnich scen filmu – zeznania przez sądem. To okrucieństwo czy akt łaski? Czy ta pycha, o której już mówiłyśmy?**

AGNIESZKA HOLLAND: I, i, i. Właśnie te motywacje są zawsze jak gdyby wielowarstwowe i można je różnie interpretować. I sam Mikołášek z pewnością interpretował je a posteriori na swoją korzyść, swojej dobroci czy wielkości, czy uczciwości. Na pewno stało za wieloma jego takimi gwałtownymi, czy przemocowymi zachowaniami sam strach. Strach przed śmiercią i niezgodę na zaakceptowanie śmierci co miało związek również z jego takimi narcystycznymi, nieco boskimi przekonaniem, że on może taką tęsknotą do tego, żeby tą śmierć przewyciężyć. W momencie, kiedy ona stawała się nieuchronna on panikował i ta panika moralna doprowadzała go do zachowań trudnych do usprawiedliwienia.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Trochę, można powiedzieć, niemoralnych.**

AGNIESZKA HOLLAND: No dość niemoralnych może nawet. W tym momencie on się jakby znajdował między dobrem, a złem. To są te momenty graniczne w życiu człowieka, czy w reakcjach człowieka. Ludzie mają w różnych miejscach usytuowane te momenty graniczne i zawsze te momenty graniczne mnie najbardziej ciekawiły. Jak to jest, że ktoś w tym momencie granicznym wybiera na przykład dobro, a kto inny zło. Czy to jest tylko słabość charakteru? Czy to jest jakiś wewnętrzny imperatyw, z którym nie można walczyć? Takich bohaterów w momentach granicznych pokazywałam i w „Obywatelu Johnsie” i „W ciemności” i w „Gorejącym krzewie” no i w pewnym sensie nawet w „Pokocie”, która oczywiście jest inną opowieścią.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Fikcyjną.**

AGNIESZKA HOLLAND: Tak, jest fikcyjną. Jest taką mieszanką thrillera i bajki.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Baśni może nawet.**

AGNIESZKA HOLLAND: Baśni, tak.

[ FRAGMENT ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWEJ FILMU „SZARLATAN” ]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Ten film, o którym rozmawiamy „Szarlatan” wpisuje się w trendy. Życie w zgodzie z naturą, również własną. Jan Mikołášek pokazuje, że można ale czy warto?**

AGNIESZKA HOLLAND: Ja myślę, że tu jest raczej taki paradoks w tej postawie Mikołáška, że on rzeczywiście ma wyjątkowy dar żeby komunikować z tą naturą, w sensie przyrodą, żeby z niej czerpać siłę, wiedzę o życiu i organizmie człowieka i o jego sile i słabości ale z drugiej strony nie jest w stanie pogodzić, czy zaakceptować swojej natury, w sensie tożsamości czy

części swojej tożsamości. I z jednej strony otwierając się całkowicie na naturę, z drugiej strony ukrywa tę która jest jego osobistą cechą, więc czy warto? Czy warto się otworzyć na naturę? Czy warto akceptować naturę? Moim zdaniem tak i to tak dość totalnie. To znaczy nie tylko w tym co w naturze jest życiodajne i akceptowane ale również w jej dramatyzmie, czy zagrożeniach.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Oglądając ten film miałam takie nieodparte wrażenie, że – powiem to trochę w cudzysłowie – Nie może się pani uwolnić od tego dwudziestego wieku. Od okropności dwudziestego wieku. Od bohaterów, którzy w dwudziestym wieku w jakiś sposób zostali osadzeni, ich życie zdominowała historia i nie da się uciec od tego kontekstu społecznego i politycznego, w którym rozgrywa się akcja.**

AGNIESZKA HOLLAND: Wiek dwudziesty pierwszy, czyli ten w którym żyjemy już od dwudziestu lat przyniósł rewolucje technologiczne i przyniósł rewolucję internetową przede wszystkim, która zmieniła nasz sposób komunikowania się, czy pozyskiwania wiedzy czy informacji, czy wymiany tychże. Ale tak naprawdę widać, że ten dwudziesty wiek się nie skończył. On nas teraz szczególnie dopada i od kilku lat możemy widzieć kryzys nieco podobny do tego kryzysu w latach między pierwszą, a drugą wojną światową. Łącznie w powrotem do pewnych ideologii, czy do pewnych schematów zarządzania strachem i widzimy, że taka szczepionka antytotalitarna, czy antyautorytarna, którą otrzymaliśmy po drugiej wojnie światowej po doświadczeniu holokaustu, że ona straciła swoją ważność i że pewne te uśpione wirusy, czy bakterie – to się okaże jeszcze, czy mamy jakies na to lekarstwo, czy nie – że one się obudziły, że one się odmroziły i że one teraz hulają sobie w nowym otoczeniu, ponieważ nie jest to oczywiście jakby powtórzenie sytuacji jeden do jednego. Ja kiedy robiłam filmy o, na przykład, opowiadance o doświadczeniu holokaustu miałam takie głębokie przekonanie, że ta druga wojna światowa się właśnie nie skończyła, że ona tak zamarła, uległa takiemu.. została wsadzona do zamrażarki ale że w każdy momencie, że jak nie będzie na przykład prądu i ta zamrażarka się rozmrozi to te miazmaty się uaktywnią. I obawiam się, że tak jest właśnie, że dożyjemy taki moment, kiedy te różne doświadczenia dwudziestego wieku się znowu aktualizują w nowej formie ale podobne w treści.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: No mam nadzieję, że nie ma pani racji. (śmiech)**

AGNIESZKA HOLLAND: To zależy troszkę od nas wszystkich.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: To prawda. Bardzo dziękuję za rozmowę. Naszym gościem była Agnieszka Holland. Rozmawialiśmy o najnowszym filmie reżyserki pod przewrotnym tytułem „Szarlatan”.**

AGNIESZKA HOLLAND: Dziękuję bardzo.

[ FRAGMENT ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWEJ Z FILMU „SZARLATAN” ]

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.